Nakład 23.200 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 26. Sosnowiec, poniedziałek 27 stycznia 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Niemieckie apetyty na Pomorze i Śląsk

BERLIN, 26. 1. Prasa prawicowa, powołując się na Biuro Wolfa, ogłasza komunikat, zawierający pewnę szczegóły rozmów, jakie toczyć się miały w czasie przyjęcia przedstawicieli samorządów prowincyj wschodnich Rzeszy przez prezydenta Hindenburga.

Ogłaszając powyższy komunikat, hugenbergowski „Der Tag“ pisze:

To, co prezydent Hindenburg powiedział o korytarzu, wzbudzi już jutro szał nienawiści w Warszawie. Od miesięcy dają się słyszeć w Warszawie uroczyste przysięgi, iż obecny stan terytorjalny Polski jest i pozostać musi nienaruszalnym. Nadeszła obecnie pora, abyśmy ze swej strony z taką samą stanowczością oświadczyli w obliczu całego świata, że nigdy przenigdy nie uznamy hańby rozdarcia ziemi, objętej kręgiem kultury niemieckiej od Gdańska aż do Katowic, i że celem, do którego zawsze zdążać będziemy, pozostanie zanulowanie tak bezprawnego traktatu pokojowego. Słowa prezydenta niech będą dla całego świata poza granicami Rzeszy symbolem, że tak myśli cały naród niemiecki.

Ciemna przeszłość „radcy prawnego“ urzędu morskiego.

KATOWICE, 26. 1. Gdyńska afera aresztowanego niedawno w Paryżu Janusza Zalewskiego, który, posługując się fałszywemi papierami, pełnił jakiś czas funkcje radcy prawnego urzędu morskiego, przyczem popełnił szereg nadużyć, odbiła się na tutejszym terenie głośnem echem. Zalewski przebywał bowiem pewien czas w Katowicach, bawiąc w gościnie u swego kuzyna, byłego dyrektora banku śląskiego, Pieniążka.

W czasie swego pobytu Zalewski skradł futro i usiłował sprzedać je w Sosnowcu, przytem jednak został aresztowany. Po przetransportowaniu go do Katowic i wyjaśnieniu „pomyłki“, został na interwencję wypuszczony, a sprawę zatuszowano. Warto podkreślić, że o kradzież futra posądzeni zostali przez dyr. Pieniążka portjer banku Sagan i kucharka, a nawet w związku z tem aresztowano ich oboje. Pozatem przeprowadzono wówczas ścisłą rewizję w mieszkaniach urzędników.

W międzyczasie miał tu Zalewski jeszcze jedną brudną przygodę. Mianowicie podczas kilkakrotnych odwiedzin u znanego sobie kierownika jednego z tutejszych firm mącznych pozwolił sobie każdorazowo zaciągnąć grubszą pożyczkę z otwartej kasy bez wiedzy właściciela. Na tych manipulacjach został wkońcu przyłapany, jednak i wówczas sprawę zatuszowano.

Po aferze z futrem wyjechał z Katowic, by wypłynąć na stanowisku radcy prawnego w Gdyni.

Echo afery podsłuchowej.

Dyrektor agencji wschodniej w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 25. 1. Śledztwo w słynnej sprawie podsłuchania rozmowy politycznej, prowadzonej w czasie ubiegłego przesilenia politycznego pomiędzy Zamkiem a Spałą, rozszerza się. Jak wiadomo, znajduje się w areszcie prewencyjnym w związku z tą sprawą niejaki Seinfeld.

Sędzia śledczy p. Jerzy Luxenburg wezwał do siebie dyrektora agencji wschodniej p. Adama Szczepanika i po przesłuchaniu postawił go w stan oskarżenia pod zarzutem wydawania tajnego biuletynu, w którym m. in. zamieszczona była relacja, oparta na podsłuchanej przez Seinfelda rozmowie. Biuletyn ten był w swoim czasie sprzedawany.

Dyr. Szczepanik zostaje na wolności po złożeniu kaucji w sumie 5.000 zł.

Kto ile wydaje na flote wojenną?

Miljony ton, miljardy franków

PARYŻ, 26. 1. Paryski „Excelsior“ przytoczył w artykule specjalnym, zaopatrzonym w odpowiednie wykresy, kilka niezmiernie ciekawych danych cyfrowych, dotyczących obecnego stanu flot wojennych na morzach wszechświatowych. Więc np. floty wojenne Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych złączone, posiadają tonaż 2.400.000 ton. Zniesienie łodzi podwodnych uświęciłoby tylko hegemonję anglosaską nad morzami.

A oto w miljonach franków zaokrąglonych budżety mocarstw morskich w 1914 i 1930 roku W. Brytanja z 6.405 miljonów doszła do 6.980, Stany Zjednoczone z 3.560 do 9.250, Japonja z 1.240 do 3.230 i Włochy z 1.545 do 1.610 miljonów. Tylko Francja obniżyła swój budżet morski z 3.205 na 2.618 miljonów.

BIESIEDOWSKI NIE BĘDZIE WYDANY SOWIETOM.

PARYŻ, 26. 1. W. min. spraw zagranicznych reprezentantom prasy oświadczono, iż rząd sowiecki dotychczas nie zwracał się do Francji z prośbą o wydanie Biesiedowskiego, zaś zapytani w tej sprawie prawnicy oświadczyli zgodnie, iż ponieważ między rządem Francji a rządem Sowietów nie została zawarta żadna konwencja o ekstradykcji przestępców, prośba o wydanie Biesiedowskiego nie może być wniesiona przez rząd sowiecki, jako pozbawiona wszelkiej podstawy prawnej.

NOWY KONFLIKT MIĘDZY FASZYZMEM A WATYKANEM.

RZYM, 26. 1. Na tle ostatniej encykliki papieża o wychowaniu młodzieży, wynikł nowy ostry konflikt między faszyzmem a Watykanem.

W odpowiedzi na papieską encyklikę ukazały się dwie książki autorów faszystowskich, polemizując z wywodami Ojca świętego.

Obie książki znalazły się na indeksie.

PRECZ Z INTELIGENCJĄ NA KAUKAZIE.

MOSKWA, 26. 1. Rząd sowiecki nakazał wysiedlić przymusowo z granic sowieckich republik na Kaukazie wszystkich obywateli, którzy nie będą mogli wykazać się pochodzeniem proletarjackiem.

W tych dniach z Baku wywieziono około 500 rodzin gruzińskich, ormiańskich i tatarskich, które zostaną osiedlone na Syberji. W pierwszej partji zesłańców znajdują się krewni wszystkich emigrantów kaukaskich, rozrzuconych obecnie po całej Europie.

Wódz komunistów włamywaczem

schwytany na gorącym uczynku rozbicia kasy we Lwowie

LWÓW, 26. 1. Policja dokonała sensacyjnego aresztowania.

Ujęty został sprawca włamania do stowarzyszenia pracowników stolarskich, gdzie rozbił kasę i zrabował 4 tys. zł.

Włamywaczem okazał się 43-letni Michał Szymczyk, przywódca komunistów ukraińskich z „Selrobu“, z którego ramienia nawet kandydował ostatnio na posła do sejmu.

Okazało się następnie, że Szymczyk nadużył także zaufania swojej partji, gdyż pieniądze, otrzymane na agitację komunistyczną, obrócił na zakupno sklepu spożywczego.

Powódź fałszywych dolarów w Szwajcarji.

BERNO SZWAJCARSKIE, 26. 1. W Bazylei, w jednym z największych banków stwierdzono masy fałszywych banknotów studolarowych. Po przeprowadzeniu przez władze szwajcarskie śledztwa okazało się, że także i w innych miastach kursuje wiele misternie podrobionych falsyfikatów banknotów amerykańskich. Rewizje, przeprowadzane w ciągu czwartku, piątku i soboty, wykryły we wszystkich większych bankach szwajcarskich mnóstwo falsyfikatów.

BOHATERSKA ŚMIERĆ KAPITANA STATKU.

HAMBURG, 26. 1. Południowoamerykańskie towarzystwo okrętowe otrzymało telegram z Buenos Ayres, że wielki statek niemiecki Monte Cerwantes wczoraj późnym wieczorem o g. 21 wywrócił się na bok i zatonął tak nagle, że znajdujący się jeszcze na pokładzie oficerowie z ledwością zdołali się uratować. Kapitana statku, Dreyera, widziano jeszcze w ostatniej chwili, stojącego na mostku kapitańskim. Ponieważ niema go wśród uratowanych, istnieją obawy, że zginął wraz ze statkiem, w odmętach morza.

Wszyscy podróżni i cała załoga prócz kapitana są uratowani.

Spryt amerykański na konferencji morskiej

otworzył furtkę prasie na tajne obrady.

LONDYN, 26. 1. Wobec tego, że przedstawiciele prasy nie byli dopuszczani na posiedzenia konferencji morskiej, delegacja amerykańska obeszła sprytnie ten zakaz.

Wpisała ona trzech sprawozdawców prasy amerykańskiej na liście swych rzeczoznawców i umożliwiła im w ten sposób dostęp na salę posiedzeń.

Zdaje się, że za przykładem Stanów Zjednoczonych pójdą także delegacje innych państw.

Przedstawiciele prasy państw, łu w konferencji, nie będą mogli z tego skorzystać.

Samobójstwa wśród komunistów.

MOSKWA, 25.1. Komitet centralny młodzieży komunistycznej (Komsomołu), oficjalnie komunikuje o szerzącej się epidemji samobójstw w organizacjach komsomolskich w Leningradzie, Moskwie i Charkowie. W samej jedynie organizacji leningradzkiej zanotowano w ostatnich czasach 180 wypadków

Zamach na pociąg.

BUKARESZT, 25.1. Na pociąg pośpieszny, zdążający z Bukaresztu do Gałaczu usiłowano dokonać zamachu. Dynamit, położony na torze kolejowym, wybuchł przed nadejściem pociągu, niszcząc szyny na przestrzeni 75 ctm. Uszkodzenie naprawiono natychmiast, tak że w dwie godziny po wybuchu pociąg mógł udać się w dalszą drogę.

Policja podjęła energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachu.

Redaktor „Volksmacht“ w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego.

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbyło się w gmachu związków zawodowych we Wrocławiu walne zebranie akcjonarjuszów związków zawodowych, podczas którego wygłosił naczelny redaktor pisma socjalistycznego „Volksmacht“, p. Kranold, prawie dwugodzinny odczyt o punktach spornych polsko - niemieckiego traktatu handlowego i o korzyściach, jakie traktat mógłby przynieść Dolnemu Śląskowi. Przyczyn niebywałego bezrobocia we Wrocławiu i na Śląsku niemieckim należy szukać przedewszystkiem w wojnie celnej z Polską, po utracie naturalnych rynków zbytu. Subwencje rządowe, o których się obecnie tyle mówi, są paljatywami. Ożywić życie gospodarcze Śląska, a zwłaszcza Wrocławia może tylko otwarcie nowych rynków zbytu, czyli zawarcie traktatu handlowego z Polską. Wielkie firmy przemysłowe, które w interesie swej własnej produkcji powinny zakładać swe fabryki na Śląsku, uciekają do Niemiec Środkowych, ponieważ nie chcą narażać się na straty, jakie w przemyśle powoduje odległość rynków zbytu od miejsca produkcji.

O konkurencji polskiego węgla dla górnictwa dolno - śląskiego wogóle niema mowy. Węgiel dolnośląski jest bowiem zupełnie innego gatunku, niż polski. Dowód na to znajdujemy w fakcie, że pomimo zamknięcia polskiej granicy w r. 1925, produkcja na Dolnym Śląsku nie wzrosła.

Wojna celna z Polską trwała zbyt długo, aby się Niemcy jeszcze dziś mogły oddawać nadziejom na bardzo znaczne korzyści z ponownego nawiązania stosunków handlowych. Część nowopowstałego przemysłu polskiego ulegnie coprawda konkurencji niemieckiej, ale zwłaszcza ten przemysł który wyrósł na zaborczych jeszcze tradycjach, a którego tak świetny rozwój zakomunikowała powszechna wystawa krajowa, bardzo często już jest na tyle silny, żeby się tej nowej konkurencji skutecznie oprzeć.

Dodatnią stroną uprzemysłowienia Polski jest podniesienie się stopy życiowej ludności, otwierające nowe możliwości zbytu.

W konkluzji p. Kranold nawołuje do jaknajszybszego nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Postulaty niższych funkcjonarjuszy państwowych.

Zarząd główny związku niższych funkcjonarjuszy państwowych złożył p. ministrowi sprawiedliwości Dutkiewiczowi memorjał, zawierający postulaty następujące:

1) przeprowadzenie zaszeregowania niższych funkcjonarjuszów w ce kasterji ministerjum sprawiedliwości do grup od XIV do X włącznie; 2) unormowanie godzin służbowych i spoczynku niedzielnego; 3) przyznanie wynagrodzenia za służbę nocną i za służbę w niedzielę i święta; 4) równomiernego traktowania dozorców więziennych i woźnych sądowych przy udzielaniu nagród pieniężnych i zapomóg; 5) zwolnienia od opłat mieszkań służbowych do których przywiązane są dodatkowe czynności służbowe, zaś za mieszkania zajmowane przez niższych funkcjonarjuszów i dozorców więziennych w budynkach rządowych, t. j. w sądach i zakładach karnych, potrącania czynszu wedle rzeczywistej wartości, stosownie do jakości i objętości powierzchni; 6) dostarczenia ubrań służbowych z początkiem roku budżetowego i dopuszczenia niższych funkcjonarjuszów do wyboru materjałów i robocizny ubrań służbowych, za które niżsi funkcjonarjusze opłacają jedną czwartą część wartości; 7) udzielania urlopów wypoczynkowych dozorcom więziennym i woźnym sądowym, wedle norm przewidzianych w ustawie o państwowej służbie cywilnej; 8) wypłacenia dozorcom więziennym dodatku mrozowego za okres zimowy 1928—29 r.

W odpowiedzi na przemówienia delegatów p. minister przedewszystkiem zaznaczył, iż wiele spraw poruszonych przez delegację i ujętych w memorjale wymaga oprócz zrozumienia i życzliwości jeszcze pokrycia, które nie w każdym kierunku znajduje swój wyraz w preliminarzu budżetowym ministerjum.

P. minister docenia należycie potrzeby poprawy bytu niższych funkcjonarjuszów i będzie się starał każdy ze słusznych postulatów w ramach możliwości uwzględnić.

Mamut w Katowicach.

Kość ramieniową mamuta znaleziouo na Buglowiźnie. — Dalsze poszukiwania pod kierunkiem kustosza Muzeum Śąskiego.

W listopadzie ubiegłego roku podczas robót kanalizacyjnych na Buglowiźnie pod Katowicami, w odległości 100 mtr. w kierunku południowym od stawów, wykopano na głębokości 5 mtr. kość, długości 70 cm. o średnicy 35—40 ctm. Kierownictwo robót wykopaną kość odesłało do magistratu, który zawiadomił o tem kustosza muzeum śląskiego, p. Rysiewicza, kierownika wydziału przyrodniczego. Pan Rysiewicz rozpoznał, iż kość pochodzi ze szkieletu mamuta, lecz nie dowierzając wprost sensacyjnemu odkryciu, przesłał ją do zbadania instytutu archeologicznego we Lwowie.

W dniu wczorajszym tajemnicza kość powróciła ze Lwowa do Katowic, Instytut archeologiczny w zupełności potwierdził tezę p. Rysiewicza, zaznaczając, iż wykopana kość jest kością ramieniową mamuta, pochodzącego z dalej niż przedhistorycznego okresu, bowiem z epoki dyluwialnej, a więc kość liczyć może również dobrze 30, jak 50 tysięcy lat.

W związku z sensacyjnem odkryciem muzeum śląskie zwróciło się do magistratu m. Katowic z prośbą o wszczęcie dalszych wykopaliskowych prac.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 27 Poniedziałek

Dziś: Jana Złotoust.
Jutro: Ob. św. Agnieszki
Wschód słonca: 7.25
Zachód „ 16.12

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 27 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci p. t. „Wesoła wojna“. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja języka franc. 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.25. Płyty gramofonowe. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. „Piętnaście minut o muzyce“. 20.30. Operetka „Hrabina - żebrak“. 22.00. Feljeton p. t. „Trochę kontrastów“. 22.15. Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 27 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Polsk. 16.15. Program dla dzieci z Warszawy. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Pogadanka z działu: „Nowości radjowe“. 17.45. Muzyka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Polsk. 19.05. Audycja zbiorowa Koła Literatów. 19.30. „Wiadomości z gramatyki języka polskiego“. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. strażactwa śląsk. 20.05. „Zadania gmin w dziedzinie opieki społecznej“. 20.00. Operetka p. t. „Hrabina-żebrak“ z Warsz. 22.00. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień następny w jęz. franc. 23.00. Odczyt z cyklu wykładów z językach obcych o Polsce. 22.15. Transm. muz. tan.

Ogólna.

(o) **Zakaz urządzania kwest na dworcach kolejowych.** Minister komunikacji inż. A. Kühn, wydał ostatnio zarządzenie, zabraniające urządzania wszelkiego rodzaju kwest na dworcach kolejowych, nawet w wypadkach nadzwyczajnych.

Zarządzenie to wydane zostało w trosce o zapewnienie porządku i spokoju na terenie dworców, oraz w trosce o zapewnienie wygody pasażerom. Do wydania tego zarządzenia spowodowały m. in. p. ministra częste zatargi pomiędzy kwestującymi a pasażerami, którzy, śpiesząc się do pociągów, bardzo łatwo niecierpliwili się i popadali w pasję. gdy ktoś ich zaczepiał z propozycją złożenia datku. Często w wypadkach takich interwenjowała policja.

HRABIA MONTE CHRISTO.

195.

A teraz, panie Bertuccio, pozostaw mnie samego. Chciałbym się przejść po tym ogrodzie samotny. Od ciebie bowiem się dowiedziałem, że ten dom i ten ogród ponury są pełne mar i widziadeł. Umarli mieszkają tutaj. Stare zaś kroniki uczą, że zmarli, w przeciągu sześciu tysięcy lat nie wyrządzili tyle złego, ile w jednym dniu żywi wyrządzają!

Idź więc mój Bertuccio, i śpi spokojnie.

Jeżeli spowiednik twój, ksiądz Bussoni, nie rozgrzeszy cię w twej najuroczystszej chwili — mnie przywołaj, a wtedy, jeśli żyć będę, wynajdę dla ciebie słowa, które ukoją i ukołyszą twą duszę, odlecieć mającą w tę wielką, bez kresu podróż, która wiecznością się nazywa.

Bertuccio skłonił się hrabiemu i oddalił się — cichy, smutny, ale i pokrzepiony na duszy.

Monte Christo pozostał sam. Po dłuższej chwili bezruchu i milczenia zaczął mówić do siebie cicho:

— Tu, pod tym klombem, miał być grób, tutaj drobne ciałko nowonarodzonego dziecięcia złożone zostało...

Tam oto, znajdują się drzwiczki, przez które wpadł zbrodniarz, żywe dzieciny do grobu rzucający... Notatek robić nie potrzeba, któżby był zdolen zagubić je w pamięci?!.. Nie zapomnę!

I hrabia zmierzywszy jeszcze parokrotnie krokami ogród, wsiadł bez słowa do powozu. Bertuccio, nie chcąc przerywać myśli hrabiemu, umieścił się na koźle, obok stangreta.

Tegoż jeszcze wieczora, po powrocie do pałacu na Polach Elizejskich, hrabia zrobił przegląd całego apartamentu. W czasie przeglądania jego poszczególnych salonów, hrabiemu towarzyszyli jedynie Ali i Betruccio Ten ostatni otrzymał parę poleceń, dotyczących zmian poszczególnych: bądź mebli, bądź dzieł sztuki. Następnie wyjął zegarek i rzekł do nubijczyka:

— Dochodzi już dwunasta. Haide powinna była już przybyć. Czy uprzedzono o tym służebnę francuską?

Ali wyciągnął rękę, wskazując na drzwi wiodące do apartamentów, zarezerwowanych dla greczynki. Były one tak odosobnione, że po zasłonięciu drzwi tych — przejść było można cały pałac i nie wpaść na myśl, że tam właśnie, po za drzwiami tymi, znajdują się jeszcze: salon, pokój sypialny i buduar.

Ali, po wskazaniu drzwi podniósł do góry trzy palce.

— Aha! — zawołał Monte Christo, obznajmiony już z gestykulacjami niemowy — więc są tam trzy pokoje dla Haide przeznaczone?... Doskonale!

Że jednak w tejże chwili rozległ się głos odźwiernego i zaskrzypiały zawiasy otwieranej bramy, hrabia nie miał już czasu na obejrzenie pokojów dla greczynki przeznaczonych, skinął więc tylko Alemu głową i wyszedł pospiesznie.

Gdy znalazł się w przedsionku, powóz podróżny już stał przed pałacem. Hrabia wtedy podał rękę wysiadającej kobiecie, spowitej w płaszcz jedwabny jasno-zielonego koloru. Kobieta ta, młoda i piękna, gdy już stanęła na ziemi, zatrzymała w swej dłoni podaną sobie rękę i ucałowała ją, z wyrazem szacunku i przywiązania.

Ali, ze srebrnym kandelabrem w ręku przeprowadził następnie greczynkę do jej apartamentu, u drzwi wejściowych którego hrabia pożegnał paroma życzliwemi słowy piękną greczynkę i udał się do tej części pałacu, która dla niego przeznaczona została.

O godzinie pierwszej wszystkie światła w całym domu były pogaszone i wszystko się w sen pogrążyło.

ROZDZIAŁ VII.

Nieograniczony kredyt.

Nazajutrz, około godziny drugiej po południu, przed pałac hrabiego zajechał powóz, zaprzężony w przepyszną parę ogierów pełnej krwi angielskiej.

Wysiadł z niego jakiś mężczyzna w surducie granatowym, z guzikami obszytymi jedwabną materją tego samego koloru, w białej kamizelce, na której się zwieszał bardzo gruby i ciężki łańcuch złoty od zegarka, i w pantolonach orzechowego koloru. Czarne włosy przybysza były zafryzowane i spadały nisko na czoło, co dawało wrażenie, iż była to peruka. Lat mógł mieć około pięćdziesięciu pięciu, lecz znać było wysiłki, iż chciałby uchodzić za czterdziestoletniego.

Gdy powóz już stanął, wtedy przybyły posłał grooma do odźwiernego, z zapytaniem, czy hrabia Monte Christo przyjmuje?

Sam zś ze szczególną uwagą przyglądać się zaczął pałacowi.

c. d. n.

Jakie obuwie dostarczają nam czesi.

Papier, cerata i drzewo.

Dający się zauważyć ostry kryzys jaki obecnie przeżywa rzemiosło i przemysł skórzany oraz te gałęzie przemysłu, których istnienie i rozkwit uzależniony jest od przemysłu skórzanego, ma swoje, bodaj czy nie najważniejsze źródło, w wzrastającym imporcie obuwia czeskiej firmy „Bat“. Obuwie „Bata“ — świetnie reklamowane cieszy się ze względu na znacznie niższą cenę od obuwia krajowego olbrzymią pokupnością u polskiego konsumenta, idącego ślepo na lep taniej tandety.

W ostatnim numerze „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej“ ogłoszono protokuł sporządzony w izbie rzemieślniczej w Łodzi, który rzuca snop światła na wartość obuwia „Bata“. Wspomniany protokuł podajemy poniżej w skróceniu.

„Dnia 4 stycznia 1930 r. do izby rzemieślniczej w Łodzi zgłosili się reprezentanci: cechu szewców, cechu szewców cholewkarzy, stowarzyszenia kupców i przemysłowców branży obuwianej i przedstawiciele konsumentów, z prośbą, aby w obecności prezydenta izby rzemieślniczej p. Szwankowskiego, radcy izby p. Oderberga oraz dyrektora izby p. Piekarskiego stwierdzić, z jakiego materjału jest zrobione przyniesione przez nich obuwie.

Stwierdzono, że okazane obuwie jest zakupione za zł. 29.90 w sklepie firmy Bata w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 87,

Wygląd zewnętrzny przedstawionego bucika jest następujący: półbucik czarny męski, cały lakierowany, obecnie modny. Po rozebraniu wyżej opisanego bucika stwierdzono, co następuje: podeszwa bucika jest zrobiona z lekkiej skóry podeszwianej, przyczem do wierzchu jest ona częściowo przyszyta, częściowo przyszpilkowana żelaznemi gwoździami rymarskiemi. Obcas jest zrobiony z drzewa, przyczem tylko jeden wierzchni flek jest zrobiony ze skóry podeszwianej. Podkładka brandzla jest zrobiona z tektury, jak również glanek. Zakładka, to zn. wewnętrzna tylko część bucika jest zrobiona z tektury. Podnosek bucika (przy palcach) jest zrobiony z impregnowanej ceraty. Cała podszewka jest zrobiona z płótna. Na wierzchnią część składa się przyszwa przednia, zrobiona ze skóry czarnej lakierowanej (rundlak) niskiego gatunku, natomiast tylna część bucika t. j. tak zw. cholewka jest zrobiona z ceraty.

Zebrani wyżej wymienieni rzeczoznawcy jednogłośnie oświadczyli, że przedstawiony bucik jest zrobiony niewłaściwie i w sposób, nie odpowiadający dotychczasowemu praktykowanemu w Polsce zaspokajaniu potrzeb konsumenta, a mianowicie:

1. Podeszwa w Polsce jest zwykle robiona na cały spód, również i pod obcasy.

2. Obcas w męskim buciku normalnie w Polsce jest zrobiony całkowicie ze skóry, a nie z drzewa.

3. Podkładka (brandzel) podnosek i zakładka (tylna część) są w Polsce zrobione ze skóry, a nie z tektury.

4. Podszewka na tył obuwia męskiego w Polsce jest robiona zawsze ze skóry, a nie z płótna.

5. Wierzch obuwia jest całkowicie robiony ze skóry, a nie z ceraty.

Wobec powyższego zebrani oświadczyli, że przedstawione obuwie jest sprzedawane w stosunku do wartości bardzo drogo. Firma „Bata“ sprzedając pozornie obuwie skórzane, właściwie dostarcza je konsumentowi zrobione z ceraty, tektury i drzewa, a tylko częściowo ze skóry.

Szewcy polscy mogliby produkować takie obuwie znacznie taniej, niż firma „Bata“, a jednak tego nie robią, gdyż nie chcą wprowadzać w błąd konsumenta, który pragnie kupować trwałe obuwie, oraz nie chą być pociągani do odpowiedzialności karnej. Na powyższem protokuł niniejszy zakończono i podpisano w obecności przedstawicieli izby rzemieślniczej.

Oryginał protokułu pozostał w izbie rzemieślniczej w Łodzi, przyczem odpisy wydano reprezentantom cechów szewców i cholewkarzy, oraz stowarzyszeniu kupców i przemysłowców branży obuwianej“.

Protokuł powyższy nie wymaga absolutnie żadnych komentarzy

Polityka importowa „Bata“ dąży konsekwentnie do zagłady naszego przemysłu skórzanego, a obliczenia swoje opiera na znajomości psychiki konsumenta, pragnącego zaspokoić swoje potrzeby, możliwie najtaniej. Jeżeli więc zważymy, że przed zalewem naszych rynków obuwiem „Bata“ nie możemy się uchronić barykadą celną, a to z uwagi na konwencję handlową z Czechosłowacją, to musimy stwierdzić, że jedyną bronią, jaką w danej chwili odeprzeć możemy uderzenie w nasz przemysł skórzany, którego upadek wyrządziłby naszemu gospodarstwu narodowemu nieobliczalne szkody, jest dobrze pojęty patrjotyzm gospodarczy. Skupienie się więc społeczeństwa pod sztandarem, na którym widnieje hasło: „kupuj tylko wyroby krajowe“ uchroni szereg warsztatów pracy od zagłady, a tysiące osób od głodu i nędzy.

G. Ax.

Tragiczny splot wydarzeń w Grodźcu.

Samobójstwo chorej kobiety i śmiertelny upadek kupca.

Wczoraj, w godzinach południowych mieszkańcy Grodźca zaalarmowani zostali wieścią, że w domu przy ul. Kijowskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie niejaka Anna Cieślikowa, lat 29,

Denatka, chorując od dłuższego czasu na raka, zdawała sobie w pełni sprawę ze swej nieuleczalnej choroby, co było u niej przyczyną stałej depresji psychicznej, która wreszcie wczoraj doprowadziła ją do rozpaczliwej decyzji.

Cieślikowa, korzystając z nieobecnosci domowników powiesiła się na t. zw. szewskim pocięglu na klamce od drzwi.

Przybyła w parę chwil później do mieszkania sublokatorka, zastała już tylko stygnące zwłoki nieszczęśliwej.

Na wszczęty alarm, przed domem zebrał się liczny tłum ciekawych oraz przybyła policja, która w pierwszym rzędzie przystąpiła do usunięcia ludzi z korytarza i mieszkania.

W tej chwili zdarzył się tragiczny wypadek, który w Grodźcu wywołał wstrząsające wrażenie.

Mianowicie śród tłumu w korytarzu znajdował się kupiec grodziecki, p. Józef Slękowski, który podczas usuwania ludzi, popchnięty drzwiami spadł ze schodów i zabił się na miejscu, rozbijając sobie czaszkę.

Obydwa te wypadki wywarły w Grodźcu przygnębiające wrażenie.

Kawaler z trojgiem dzieci.

Jak kum Duraj chciał wykiwać swą kumcię.

Tak się raz zdarzyło że do p. Józefa Duraja, dozorcy domu p. Talermana przy ul. Krakowskiej w Olkuszu, przyszła jego serdeczna kuma, p. Zofja Łonakowa. Z tej radości, p. Józef złapał za czapkę, wziął z podręcznej kasy kilka groszy i popędził po wódkę. Po pewnej chwili wrócił, prosząc, aby „kumcia“ posiedziała. „Kumcię“ jakby coś tknęło i pomimo zatrzymywania jej przez damę serca p. Duraja, szybko ją pożegnała i poszła do domu.

Po przestąpieniu progu, wśród ciemności zauważyła z przerażeniem jakiegoś mężczyznę plądrującego w jej tobołach i ładującego buciki i inne przedmioty. Narobiła krzyku, zlecieli się sąsiedzi i poznali kuma Duraja.

Za usiłowanie kradzieży sąd grodzki w Olkuszu skazał kuma na miesiąc aresztu.

Na sprawie zaszedł ciekawy wypadek, sędzia bowiem, spisujący generalja Duraja, zapytuje go.

— Czy oskarżony kawaler?
— Tak!
— Ile dzieci?
— Troje!

(o) **Kiedy policji wolno używać granatów łzawiących?** Onegdaj ukazała się instrukcja głównej komendy P. P. w sprawie używania granatów wypełnionych gazem łzawiącym.

Instrukcja zalicza granaty łzawiące do typu broni palnej, a więc używane one mogą być tylko w tych wypadkach, w których dotychczas wolno było używać policji rewolweru lub karabinu.

Granaty łzawiące wchodzą zatem w użycie w wypadku napadu na policję lub czynnego oporu ze strony tłumu. W końcu instrukcja podaje, że granaty gazowe powinny być stosowane tylko przy pomyślnym wietrze, aby nie oddziaływały szkodliwie na oddziały policyjne i spokojnych przechodniów.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2) komunikaty prezydjum rady; 3) wnioski delegacji gospodarczej i technicznej do spraw przejęcia robót i rachunków z firmy Ulen; 4) wniosek komisji finansowej i gospodarczej w sprawie ulgowej taryfy za wodę.

(k) **Zebranie komitetu balu rzemieślniczego.** Dziś o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Orlej 4 odbędzie się zebranie komitetu balu reprezentacyjnego stowarzyszenia rzemieślników chrześcijańskich mającego się odbyć dn. 1 lutego w sali kina „Palace“.

(k) **Koncert z udziałem Józefa Cetnera.** Staraniem uczniów szkoły stowarzyszenia kupców i państwowego seminarjum w ubiegłą sobotę o godz. 5 po południu odbył się w teatrze koncert z udziałem doskonałego skrzypka prof. konserwatorjum katowickiego Józefa Cetnera.

Na program koncertu poza wspaniałą grą solową na skrzypcach prof. Cetnera złożył się szereg występów chórów mieszanych uczniów szkoły handlowej i seminarjum nauczycielskiego.

Pierwszą część koncertu wypełnił szereg doskonale wykonanych kolend przez chór szkoły handlowej oraz gra solowa prof. Cetnera, który między innemi po mistrzowsku wykonał kołysankę Schuberta.

Następnie p. St. Jagusiówna pięknie deklamowała wiersz konopnickiej „Młody żołnierzu“.

W drugiej części koncertu popisywał się chór seminarjum męskiego, który obok kilku kolend wykonał pięknie szereg pieśni. Następnie prof. Cetner w towarzystwie p. M. Celnera (cytra) wykonał warjacje na temat karnawału weneckiego Paganiniego oraz warjacje na temat krakowiaka Moszkowskiego. Pod koniec orkiestra seminarjum nauczycielskiego odegrała kilka utworów.

(k) **Jeszcze jeden podatek.** Na zasadzie par. 5 statutu o miejskim podatku od gruntów w Kielcach, uchwalonego przez radę miejską na posiedzeniu w dniu 16 czerwca 1928 r. i zatwierdzonego przez p. wojewodę kieleckiego, wezwał magistrat wszystkich właścicieli gruntów i dzierżawców do zadeklarowania w wydziale skarbowym magistratu w terminie do dnia 15 lutego 1930 r. obszaru posiadanych gruntów ornych, łąk, ogrodów i t. p.

(k) **Śmierć w drodze ze ślubu.** Dnia 22 b. m. Jan Piorun, lat 18, zam. we wsi Rudniki, powiatu włoszczowskiego, powracając furmanką od ślubu z kościoła w Korzelowie, spotkał stojącą na drodze leśnej furmankę, którą usiłował wyminąć. W czasie wymijania skręcił ostro na prawo tak, że wóz przewrócił się i jadąca na nim Antonina Chmielowska, lat 28, upadła głową na zmarzniętą ziemię tak silnie, że odrazu straciła przytomność. Po przewiezieniu jej do rodziców, zmarła dnia 24-1 b. r. Prócz Jana Pioruna i zmarłej Chmielowskiej, jechały na tej furmance cztery dziewczyny, które doznały tylko lekkich obrażeń cielesnych.

(k) **Rabunek w pociągu.** Do przedziału III klasy pociągu osobowego na linii Częstochowa - Katowice, w którym znajdowało się 2 pasażerów, a to: Urbach Alter z Włoszczowy i inni, wpadł jakiś osobnik, a wystrzeliwszy na postrach, zażądał od Urbacha pieniędzy, co też ten pod groźbą uczynił, oddając mu 5 złotych. Osobnika tego zatrzymał konduktor Matuszewski Stefan i oddał go w ręce policji. Okazało się, iż jest to niejaki Związek Alojzy, lat 26, górnoślązak, bez stałego miejsca zamieszkania, który jak widać z zachowania się jego, zdradzał objawy umysłowo chorego. Przy zatrzymanym znaleziono kawałek żelaza i pistolet dziecinny, z którego strzelił na postrach.

(k) **Zabójstwo na weselu.** Nasze wesela na wsiach wyrobiły już sobie smutną sławę. Bez bójki się nie obejdzie, a często gęsto ofiarą rozigranych, pod wpływem alkoholu temperamentów bywa życie ludzkie.

Podobny przebieg miała zabawa weselna w dniu 24 b. m. u jednego z zamożnych gospodarzy we wsi Winiary-Zeleniewskie w pow. stopnickim. W czasie wynikłej bójki padł strzał rewolwerowy, zabijając na miejscu Marjannę Skuzę, mieszkankę wsi Błotna-Wola. Sprawcy zabójstwa nie ujawniono.

(k) **Dostał nie to, co kupił.** Ajchental Wolf, zam. w Kielcach przy ul. Staro warszawskiej 17, zameldował, że w dniu 25 stycznia b. r. w sklepie Zylbermana Izraela, przy ul. Sienkiewicza 37, pod firmą „Pożytek“ kupił nowy patefon za 190 złotych. Po przyniesieniu go do domu, Ajchental stwierdził, że Zylberman zapakował mu nie nowy patefon, który kupił, lecz inny, zniszczony.

(k) **Kradzież desek.** Nieznani złodzieje skradli z placu przy ul. Ceglanej w Kielcach Laskowskiemu Bolesławowi 6 desek dębowych, wartości 60 złotych.

Ze Skarżyska.

(sk) **Baczność pszczelarze!** Podajemy do wiadomości członków okręgowego towarzystwa pszczelniczego w Skarżysku — Kamiennej, na powiaty iłżecki i konecki, iż w dniu 2 lutego b. r., o godzinie 14 w sali związku urzędników kolejowych odbędzie się walne (sprawozdawcze za rok 1929) zebranie członków towarzystwa.

O przybycie uprasza się członków, jak również sympatyków towarzystwa.

W razie niezgłoszenia się w oznaczonym terminie przepisowej liczby członków, walne zebranie odbędzie się o godzinie 15, niezależnie od liczby przybyłych członków, jako prawomocne.

Zarząd.

Z Olkusza.

(ol) **Z rady miasta Olkusza.** Na ostatniem zebraniu rady miejskiej ożywioną dyskusję wywołała sprawa deputatów leśnych dla mieszkańców miasta, w której brała również udział galerja. Jak już pisaliśmy, władze nadzorcze, poleciły magistratowi m. Olkusza deputaty leśne za rok 1929-30 sprzedać z licytacji, osiągnięte zaś pieniądze z tego tytułu, obrócić na cele inwestycyjne i spłatę zobowiązań miejskich. Decyzja władz spotkała się z energicznym protestem ogółu mieszkańców, mających prawo do deputatów. Rada miejska, z wyjątkiem radnych z klubu PPS., uchwaliła wezwać magistrat do wniesienia do władz nadzorczych II instancji odwołania przeciwko temu orzeczeniu władz, przyczem wybrała z pośród siebie delegację, która uda się do p. wojewody, celem osobistego interwenjowania w tej sprawie

Pozatem rada miejska wypowiedziała się za sprzedażą fabryce „Olkusz“ około 70 morgów gruntn za fabryką „Olkusz“ po prawej stronie szosy, prowadzącej do Ojcowa, dla wybudowania na tym terenie nowej fabryki, do czego ma przystąpić jeszcze w tym roku sp. akc. „Olkusz“.

Olkusz otrzymał 150 tys. pożyczki. W dniu 24 b. m. magistrat załatwił formalności z zakładem ubezp. prac. umysłow. w Kr. Hucie, co do 20-letniej nisko procentowej pożyczki w wysokości 150 tys. zł.

W Olkuszu chleb staniał. Starosta olkuski po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustalił z dniem 25 b. m. ceny: na mąkę żytnią 65 proc. — 41 i pół gr. za kg. i na chleb z tej mąki — 40 groszy. Ceny tłuszczów i mięsa, pozostają bez zmiany.

Jak to było z wykryciem karabinów w Pilicy? W związku z wykryciem karabinów w Pilicy, ściśle dochodzenie, przeprowadzone przez miejscowe organa policji, wykazało, że faktycznie na strychu domu ludowego w Pilicy, łączącego się z remizą straży ogniowej pod powałą, znaleziono 4 karabiny rosyjskie i 1 austrjacki, stare syst. Manlichera. Dochodzenie ustaliło również, że karabiny pochodzą z czasów rozbrojenia okupantów i wszelkie pogłoski, jakoby broń ta miała należeć do jakiejś organizacji, pozbawione są prawdy. Ani w Pilicy ani w okolicy żadna partja bojowa nie istnieje.

Oblężenie czcicieli rudej krowy w Karczewie.

Założyciel sekty w areszcie przy urzędzie śledczym.

Burzliwe sceny rozgrywały się w Karczewie pod Warszawą.

Jak o tem wiedzą czytelnicy, przywódca sekty

czcicieli rudej krowy,

Mendel Stroberg, zwany Mendele Bal-Tszuwo, uciekł przed paroma dniami z Warszawy, po zdemolowaniu lokalu gminy żydowskiej. Uciekł na nieosiodłanym koniu

w kierunku Wawra

i znikł w okolicznych lasach.

Poszukiwania policji spełzły na niczem. Patrole 14-go komisarjatu oraz podmiejskich posterunków ustaliły jedynie, iż jeździec pocwałował bocmi drogami ku Falenicy.

Obecnie wychodzi na jaw, że Mendel-pokutnik

dotarł do Karczewa,

gdzie znalazł przytułek w mieszkaniu Borucha Głowaczewskiego, również czciciela rudej krowy.

Ukrywał się tam do dnia wczorajszego, wziął udział w uczcie szabasowej, błogosławił „wiernych“ oraz przyjmował hołdy od swych wielbicieli.

Jakkolwiek czciciele rudej krowy starali się zakonspirować pobyt

„świętego starca“

w Karczewie, sprawa stała się głośna.

O kryjówce przywódcy sekciarzy dowiedzieli się członkowie żydowskiego kubu sportowego. Postępowa młodzież ogłosiła mobilizację i oto po szabasie

rozpoczął się szturm

do mieszkania Borucha Głowaczewskiego.

Sekciarze zabarykowali drzwi i okna meblami. Sportowcy przynieśli ciężką ławkę i, posługując się nią jak taranem, usiłowali utorować sobie drogę.

Do awantury wmieszała się policja. Po usunięciu

grupy oblężniczej.

komendant posterunku wkroczył do mieszkania Głowaczewskiego.

Ponieważ Mendel Bal - Tszuwo stawiał opór,

nałożono mu kajdany

i odesłano go do urzędu śledczego w Warszawie.

Przywódca czcicieli rudej krowy stanie przed sądem grodzkim. Będzie sądzony za napad na dom gminy żydowskiej oraz za opór policji.

Humor.

W SĄDZIE.

— Niech oskarżony przyzna się wreszcie do winy.

— Nie wysoki sądzie, pan obrońca przekonał mnie o mojej niewinności.

POMYŁKA.

Żebrak (z tabliczką „Niewidomy“ na piersiach i czarnemi okularami):

— Przepraszam pana, ale pan mi dał guzik.

Przechodzień: — Co mówicie? Na waszej tabliczce stoi „Niewidomy“, a wy przecież widzicie?

Żebrak: — A to mi moja stara narobiła: dała mi nie moją tabliczkę. Ja bo proszę łaski pana jestem zwykle głuchoniemym.

W BIURZE POŚREDNICTWA.

— A może zdecydowałby się pan na ładną i młodziutką wdówkę?

— A czy ma dzieci?

— Owszem, pięcioro ale wszystkie już dawno pożenione.

DZIECKO WIELKIEGO MIASTA.

Ojciec: — Na szczytach wysokich gór leży śnieg zimą i latem.

Synek: — Tatusiu, czy policja na to pozwala?

* * *

— Cobyś uczynił, gdyby ci zaproponowano bezpłatny lot dookoła ziemi.

— Przedewszystkiem sporządziłbym testament.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4 94